Módlmy się przy szopce jako jeszcze jedna z jej postaci

Radzę ci, abyś w swojej modlitwie włączał samego siebie do scen Ewangelii jako jeszcze jednego z uczestników wydarzeń. Najpierw wyobraź sobie daną scenę lub tajemnicę, która posłuży ci, aby się skupić i rozważać. Następnie przemyśl jakiś szczególny rys w życiu Nauczyciela. Myśl o Jego miłosiernym Sercu, Jego pokorze, Jego czystości, o tym, jak pełni wolę Ojca. Potem opowiedz Mu, co się z tobą dzieje, o tych problemach, co cię nurtują w tej chwili, jakie masz trudności. Bądź uważny, gdyż może Pan chce ci coś powiedzieć i odczujesz wewnętrzne poruszenie, uświadomisz sobie pewne rzeczy, a może też usłyszysz upomnienie. **Przyjaciele Boga, 253**

Dzieciątko	3
Dziewica	5
Św. Józef	7
Pasterze	9
Aniołowie	10
Gwiazda	11
Trzej Królowie	13

Dzieciątko

“A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”, głosili aniołowie pasterzom. (Ewangelia wg św. Łukasza 2, 12)

Nauczając przy żłóbku, zawsze staram się widzieć Chrystusa, naszego Pana, w ten sposób: owiniętego w pieluszki, leżącego na sianie w żłobie. I chociaż jest jeszcze dzieckiem i nie potrafi mówić, staram się postrzegać Go jako Nauczyciela, jako Mistrza. Muszę myśleć o Nim w ten sposób, bo powinienem się od Niego uczyć. Żeby zaś uczyć się od Niego, trzeba starać się poznać Jego życie: czytać Ewangelię świętą, rozważać te wydarzenia, które opisuje nam Nowy Testament, aby zgłębić Boski sens ziemskiej wędrówki Jezusa. Bo w swoim życiu powinniśmy odtworzyć życie Chrystusa, poznając Chrystusa: poprzez częste czytanie i rozważanie Pisma Świętego, poprzez częstą modlitwę, tak jak to czynimy teraz, przed żłóbkiem. Trzeba zrozumieć lekcje, jakich udziela nam Jezus już od swego dzieciństwa, jako nowo narodzone Dziecię, od kiedy Jego oczy ujrzały ten błogosławiony, ludzki świat. **To Chrystus przechodzi, 14**

Boże Narodzenie. Piszesz mi: “Wraz z Najświętszą Maryją Panną i Józefem również i ja niecierpliwie oczekuję Dzieciątka. Jakże zadowolony stanę w Betlejem! Czuję, że pęknę z bezgranicznej radości. Tak, i ja też pragnę narodzić się na nowo wraz z Nim...”
— Oby twoje pragnienie było szczere! **Bruzda, 62**

W okresie Bożego Narodzenia lubię patrzeć na wizerunki Dzieciątka Jezus. Te figurki ukazujące Pana, który się uniża, przypominają mi, że Bóg nas wzywa, że Wszechmogący zechciał ukazać się nam jako bezbronny, zechciał potrzebować ludzi. Z betlejemskiego żłóbka Chrystus mówi do mnie i do ciebie, że nas potrzebuje. Przynagla nas do życia po chrześcijańsku, bez kompromisów; do życia pełnego oddania, pracy i radości. **To Chrystus przechodzi, 18**

Oto wielkość Dzieciątka, które jest Bogiem: Jego Ojcem jest Bóg, który uczynił niebiosa i ziemię, a Ono jest tam, w żłobie, *quia non erat eis locus in diversorio*, bo dla Pana całego stworzenia nie było na ziemi innego miejsca. **To Chrystus przechodzi, 18**

Jezus narodził się w grocie w Betlejem, jak mówi Pismo Święte, “gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”.
– Nie oddalam się od prawdy teologicznej kiedy mówię, że Jezus poszukuje nadal mieszkania w twoim sercu. **Kuźnia, 274**

Udaj się do Betlejem, podejdź do Dzieciątka, zatańcz przed Nim, powiedz Mu wiele gorących słów, przytul Je do swego serca...
– Nie mówię o dziecinadach: mówię o miłości! A miłość przejawia się w czynach: w głębi swej duszy prawdziwie możesz objąć Dzieciątko Jezus. **Kuźnia, 345**

Teraz, w obecności Dzieciątka Jezus, możemy kontynuować swój osobisty rachunek sumienia: czy jesteśmy zdecydowani starać się, by nasze życie służyło za wzór i naukę dla naszych braci, ludzi takich jak my? Czy jesteśmy zdecydowani być drugimi Chrystusami? Nie wystarczy wypowiedzieć to ustami. Czy ty - pytam o to każdego z was i pytam samego siebie - ty, który jako chrześcijanin jesteś powołany do tego, aby być drugim Chrystusem, zasługujesz na to, by powtórzono o tobie, że przyszedłeś, *facere et docere*, aby postępować jak syn Boży, uważnie słuchać woli swojego Ojca, by w ten sposób móc prowadzić wszystkie dusze do uczestnictwa w tym, co dobrego, szlachetnego, po Bożemu i po ludzku, przyniosło nam Odkupienie? Czy w swoim codziennym życiu pośród świata nieustannie żyjesz życiem Chrystusa? **To Chrystus przechodzi, 21**

Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. My też klękamy przed Jezusem, Bogiem ukrytym w człowieczeństwie. Powtarzamy Mu, że nie chcemy odrzucić Jego Boskiego wezwania; że nigdy się od Niego nie oddalimy; że usuniemy z naszej drogi wszystko, co mogłoby być przeszkodą dla naszej wierności; że szczerze pragniemy być ulegli wobec Jego natchnień. Ty w swojej duszy i ja również – ponieważ modlę się w swoim wnętrzu, wołając w milczeniu z głębi duszy – mówimy Dzieciątku, że pragniemy pełnić swoją służbę tak dobrze jak słudzy z przypowieści, aby i nam mógł powiedzieć: Dobrze, sługo dobry i wierny. **To Chrystus przechodzi, 35**

Dziewica

“Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: «Bóg z nami».” (Ewangelia wg św. Mateusza 1, 23)

Swoją miłością Maryja przyczyniła się do zrodzenia w Kościele wiernych, członków owej Głowy, której jest rzeczywistą matką według ciała. Uczy nas jako Matka, toteż jej pouczenia nie są natarczywe. Trzeba mieć duszę u podstaw wrażliwą i nieco delikatną, aby zrozumieć to, co chce nam pokazać, raczej czynem aniżeli słowem. **Przyjaciele Boga, 284**

Mamy Boże Narodzenie. Przypominają się nam różne zdarzenia i okoliczności towarzyszące narodzeniu Syna Bożego i nasze spojrzenie zatrzymuje się na stajence w Betlejem, na domu w Nazarecie. Maryja, Józef i Dziecię Jezus zajmują w bardzo szczególny sposób centralne miejsce w naszym sercu. Co nam mówi, czego nas uczy to proste, a zarazem godne podziwu życie Świętej Rodziny?

Kiedy myślę o chrześcijańskich domach, lubię wyobrażać je sobie jako jasne i radosne, takie jak dom Świętej Rodziny. Orędzie Bożego Narodzenia rozbrzmiewa z całą mocą: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy – pisze Apostoł. Pokój wynikający ze świadomości, że jesteśmy kochani przez naszego Ojca Boga, włączeni w Chrystusa; że strzeże nas Najświętsza Maryja Panna; że wspomaga nas św. Józef. Oto jasne światło oświecające nasze życie, które pośród trudności i naszych osobistych nędz popycha nas do tego, by dalej kroczyć z zapałem naprzód. Każdy chrześcijański dom powinien być oazą spokoju, w której ponad drobnymi codziennymi przeciwnościami będzie odczuwalna głęboka i szczera miłość, niezmącony pokój, owoc prawdziwie przeżywanej wiary. **To Chrystus przechodzi, 22**

Dziękujmy Bogu Ojcu, Bogu Synowi, Bogu Duchowi Świętemu i Najświętszej Maryi Pannie, przez którą otrzymujemy wszystkie błogosławieństwa z nieba, za ten dar będący – obok wiary – największym, jakiego Pan może udzielić stworzeniu: za zdecydowane pragnienie osiągnięcia pełni miłości, w przekonaniu, że świętość pośród obowiązków zawodowych i społecznych jest nie tylko możliwa, ale również konieczna. **To Chrystus przechodzi, 32**

Kończę, powtarzając słowa z dzisiejszej Ewangelii: weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją. Najświętsza Maryja Panna nie odłącza się od swego Syna. Mędrcy nie zostają przyjęci przez króla wywyższonego na tronie, lecz przez Dzieciątko spoczywające w ramionach Matki. Prośmy Matkę Bożą, która jest naszą Matką, aby przygotowała nam drogę prowadzącą do pełnej miłości: *Cor Mariae dulcissimum, iter para tutum!* Jej słodkie Serce zna najpewniejszą drogę do spotkania z Chrystusem. **To Chrystus przechodzi, 38**

Św. Józef

“Budziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.” (Ewangelia wg św. Mateusza 1, 24)

Ogłoszono dekret cesarza Augusta, nakazujący spis ludności całego imperium. Każdy więc musi udać się do miasta swoich przodków. A ponieważ Józef pochodzi z domu i rodu Dawida, dlatego zdąża z Dziewicą Maryją z Nazaretu do miasta króla Dawida, Betlejem w Judei (Łk 2,1-5).
I w Betlejem przychodzi na świat nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus! Nie ma dla Niego miejsca w gospodzie; rodzi się w stajni. A Matka Jego owija Go w pieluszki i kładzie w żłobie (Łk 2,7).
Zimno. Ubogo. Jestem małym sługą Józefa. Jaki dobry jest Józef! Traktuje mnie jak syna. Wybacza mi nawet, gdy biorę Dzieciątko na ręce i godzinami powtarzam Mu słowa pełne słodyczy i tkliwości...! **Różaniec Święty, komentarz do trzeciej tajemnicy radosnej**

Józef miłował Jezusa, tak jak ojciec miłuje swoje dziecko i obcował z Nim, dając Mu wszystko, co miał najlepszego. Troszcząc się o Dziecko, jak mu to zostało polecone, Józef uczynił z Jezusa rzemieślnika: przekazał Mu swój zawód. Dlatego mieszkańcy Nazaretu, mówiąc o Jezusie, będą Go nazywać bez różnicy *faber* i *fabri filius*, rzemieślnikiem i synem rzemieślnika. Jezus pracował w warsztacie Józefa i razem z Józefem. Jaki był Józef, jak działała w nim łaska, że mógł wychować Syna Bożego w tym, co ludzkie? **To Chrystus przechodzi, 55**

Św. Józef, Ojciec Chrystusa, jest zarazem twoim Ojcem i Panem. — Uciekaj się do niego. **Droga, 559**

I ostatnia myśl, którą poświęcę mężowi sprawiedliwemu, naszemu Ojcu i Panu, św. Józefowi, który w scenie Objawienia Pańskiego przeszedł jak zwykle niezauważony. Wyobrażam go sobie pogrążonego w kontemplacji, chroniącego z miłością Bożego Syna, który stawszy się człowiekiem, został powierzony jego ojcowskiej pieczy. Z cudowną delikatnością człowieka, który nie żyje dla siebie samego, Święty Patriarcha oddaje się hojnie służbie zarówno cichej, jak i skutecznej.

Mówiliśmy dziś o życiu modlitewnym i o zapale apostolskim. Czyż istnieje lepszy nauczyciel niż św. Józef? Jeśli chcecie rady, którą powtarzam nieustannie od wielu lat, ite ad Joseph, idźcie do Józefa: on nauczy was konkretnych dróg oraz ludzkich i Boskich sposobów zbliżania się do Jezusa. I szybko ośmielicie się, podobnie jak on, nosić w ramionach, całować, ubierać i strzec to Boże Dziecię, które się nam narodziło. Mędrcy w hołdzie uwielbienia ofiarowali Jezusowi złoto, kadzidło i mirrę. Józef ofiarował Mu całe swoje młode, zakochane serce. **To Chrystus przechodzi, 38**

Pasterze

“Anioł rzekł do nich: Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan.” (Ewangelia wg św. Łukasza 2, 10-11)

Nasz Pan zwraca się do wszystkich ludzi, aby wyszli Mu na spotkanie, aby byli święci. Nie wzywa tylko Mędrców, którzy byli uczeni i potężni; wcześniej posłał do pasterzy z Betlejem już nie gwiazdę, lecz jednego ze swych aniołów. Ale ubodzy czy bogaci, uczeni czy mniej uczeni powinni wzmagać w swoich duszach pokorną gotowość, która pozwala słuchać głosu Boga. **To Chrystus przechodzi, 33**

Mistrzyni wiary. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła! — tak Ją pozdrawia Elżbieta, Jej krewna, kiedy Maryja przybywa w góry, by ją odwiedzić. Cudowny był ów akt wiary Najświętszej Panny Maryi: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa. W Narodzeniu swego Syna podziwia wielkie dzieła Boże na ziemi. Jest chór aniołów, i zarówno pasterze jak i wielcy tego świata przybywają, by uczcić Dziecię. Ale potem Rodzina Święta musi uciekać do Egiptu, by tam się schronić przed zbrodniczymi zamiarami Heroda. A potem zapada milczenie — trzydzieści długich lat prostego, zwyczajnego życia, takiego jak życie innych rodzin w małym miasteczku Galilei. **Przyjaciele Boga, 284**

Aniołowie

“Nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania.” (Ewangelia wg św. Łukasza 2, 13-14).

Proszę Pana Boga o to, abyśmy podczas naszego przebywania na tej ziemi nigdy nie oddzielali się od boskiego wędrowca. Dlatego pogłębiajmy też przyjaźń z naszymi Aniołami Stróżami. Wszyscy potrzebujemy licznego towarzystwa, towarzystwa z Nieba i ziemi. Miejcie nabożeństwo do Świętych Aniołów! Przyjaźń jest czymś bardzo ludzkim, ale też jest czymś bardzo boskim, tak samo jak nasze życie, które jest boskie i ludzkie zarazem. Czy pamiętacie, co mówi Pan: Już was nie nazywam sługami (...) ale przyjaciółmi? Uczy nas darzyć zaufaniem przyjaciół Boga, którzy mieszkają już w niebie i ludzi, pośród których żyjemy, również tych, którzy wydają się być daleko od Boga, bowiem chcemy nawrócić ich na dobrą ścieżkę. **Przyjaciele Boga, 315**

Ziemia i niebo łączą się, by wyśpiewywać wraz z Aniołami Pańskimi: *Sanctus, Sanctus, Sanctus*... Ja wielbię i wysławiam razem z Aniołami - nie jest to dla mnie trudne, ponieważ mam świadomość, że oni mnie otaczają, kiedy odprawiam Mszę świętą. Adorują Trójcę. Wiem także, że w pewien sposób uczestniczy w niej Najświętsza Dziewica, ze względu na swoje wewnętrzne zjednoczenie z Trójcą Przenajświętszą, a także dlatego, że jest Matką Chrystusa, Jego Ciała i Jego Krwi: Matką Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. Chrystus, poczęty w łonie Najświętszej Maryi Panny bez udziału mężczyzny, tylko mocą Ducha Świętego, ma tę samą Krew co Jego Matka: i tę właśnie Krew ofiaruje w odkupieńczej ofierze, na Kalwarii i we Mszy świętej. **To Chrystus przechodzi, 89**

Gwiazda

“Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali.” (Ewangelia wg św. Mateusza, 10)

Jeśli powołanie jest pierwsze, jeśli gwiazda świeci wcześniej, żeby kierować nas na naszej drodze miłości Bożej, to nie ma sensu poddawać się zwątpieniu, kiedy czasem jej nie widzimy. W pewnych momentach naszego życia wewnętrznego, prawie zawsze z naszej winy, zdarza się to, co wydarzyło się w czasie podróży Mędrców: gwiazda znika. Znamy już Boży blask naszego powołania, jesteśmy przekonani o jego ostatecznym charakterze, jednak może kurz, który wznosimy podczas drogi – nasze nędze – tworzy gęstą chmurę, która nie przepuszcza światła.
Co wtedy robić? Pójść w ślady tamtych świętych mężów – i pytać! Herod posłużył się wiedzą, żeby postąpić w sposób niesprawiedliwy. Mędrcy posługują się nią, by czynić dobro. My, chrześcijanie, nie potrzebujemy jednak pytać ani Heroda, ani mądrych tego świata. Chrystus dał swemu Kościołowi pewność nauki, strumień łaski płynącej z sakramentów. Rozporządził też, aby były osoby, które będą kierować, prowadzić i ciągle przypominać o drodze. Dysponujemy nieskończonym skarbem wiedzy: Słowem Bożym strzeżonym przez Kościół; łaską Chrystusa, która udzielana jest w sakramentach; świadectwem i przykładem tych, którzy żyjąc w sposób prawy obok nas, swoim życiem umieli wyznaczyć drogę wierności Bogu. **To Chrystus przechodzi, 34**

Jeśli sumienie wyrzuca wam jakiś grzech - nawet gdy nie wydaje się on wam ciężki - jeśli macie wątpliwości, przystąpcie do Sakramentu Pokuty. Idźcie do kapłana, który się wami opiekuje, który potrafi wymagać od was mocnej wiary, delikatności duszy i prawdziwego chrześcijańskiego męstwa. W Kościele istnieje całkowita wolność, jeśli chodzi o wybór spowiednika, byle tylko miał odpowiednie pozwolenia. Jednakże chrześcijanin postępujący szczerze, zwróci się – z własnej woli! – do tego, którego zna jako dobrego pasterza, który może mu pomóc podnieść wzrok, żeby znowu zobaczyć w górze gwiazdę Pana. **To Chrystus przechodzi, 34**

Videntes autem stellam gavisi sunt gaudio magno valde – mówi łaciński tekst, stosując zadziwiające powtórzenie: gdy znowu ujrzeli gwiazdę, rozradowali się bardzo wielką radością. Dlaczego tyle radości? Ponieważ ci, którzy nigdy nie zwątpili, otrzymują od Pana dowód na to, że gwiazda nie znikła: przestali dostrzegać ją swoimi zmysłami, ale zawsze widzieli ją w duszy. Takie jest powołanie chrześcijanina: jeśli nie traci się wiary, jeśli podtrzymuje się nadzieję w Chrystusie, który będzie z nami aż do skończenia świata, gwiazda pojawia się na nowo. A kiedy doświadczamy raz jeszcze rzeczywistości powołania, pojawia się większa radość, która wzmaga w nas wiarę, nadzieję i miłość. **To Chrystus przechodzi, 35**

Trzej Królowie mieli gwiazdę, my mamy Maryję, *Stella maris, Stella orientis*. Mówimy Jej dziś: "Święta Maryjo, Gwiazdo morza, Gwiazdo zaranna, wspomagaj swoje dzieci". **To Chrystus przechodzi, 38**

Trzej Królowie

“Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon».” (Ewangelia wg św. Mateusza 2, 1-2)

Cel nie jest łatwy: utożsamienie z Chrystusem. Ale nie jest też trudny, jeśli żyjemy tak, jak nas nauczył Pan: jeśli codziennie uciekamy się do Jego Słowa; jeśli nasze życie przeniknięte jest rzeczywistością sakramentalną – Eucharystią – którą On nam zostawił jako pokarm, ponieważ droga chrześcijanina jest drogą możliwą do przejścia, jak przypomina pewna stara pieśń z mojej ziemi. Bóg powołał nas w sposób jasny i niewątpliwy. Tak jak trzej Królowie odkryliśmy gwiazdę, światło i kierunek na niebie duszy. **To Chrystus przechodzi, 32**

Rozważcie, z jaką delikatnością zaprasza nas Pan. Używa słów ludzkich, jak zakochany: wezwalem cie po imieniu; tys moim!... Bóg, który jest samym pięknem, samą wspaniałością, samą mądrością, oznajmia nam, że należymy do Niego; że zostaliśmy wybrani jako przedmiot Jego nieskończonej miłości. Potrzeba mocnego życia wiary, żeby nie zatracić tej wspaniałości, którą Opatrzność Boża składa w nasze ręce. Wiary takiej, jak wiara Mędrców: przekonania, że ani pustynia, ani burze, ani spokój oaz nie przeszkodzą nam w dotarciu do wiecznego Betlejem: ostatecznego życia z Bogiem. **To Chrystus przechodzi, 32**

Opowiada Ewangelista, że Trzej Królowie videntes stellam – kiedy ujrzeli gwiazdę – napełnili się wielką radością. – Cieszą się, synu, tą ogromną radością, gdyż uczynili co

powinni uczynić; cieszą się, gdyż mają pewność, że dojdą do Króla, który nigdy nie opuszcza tych, którzy Go szukają. **Kuźnia, 239**

Jezu, niech w Twoim Świętym Kościele wszyscy wytrwają na drodze, idąc za swoim chrześcijańskim powołaniem, jak Trzej Królowie szli za gwiazdą, lekceważąc rady Heroda... których im nie zabraknie. **Kuźnia, 366**

Dajmy Mu więc złoto, czyste złoto ducha - oderwania od pieniędzy i dóbr materialnych. Nie zapominajmy, że są to rzeczy dobre, pochodzące od Boga. Jednakże Pan rozporządził, byśmy ich używali, nie pozwalając, aby przywiązało się do nich nasze serce, używając ich z pożytkiem dla ludzkości. **To Chrystus przechodzi, 35**

Ofiarujemy kadzidło: wznoszące się do Pana pragnienia prowadzenia szlachetnego życia, które rozsiewałoby *bonus odor Christi*, miłą wonność Chrystusa. Wypełnić nasze słowa i czyny owym *bonus odor* oznacza szerzyć zrozumienie, przyjaźń. Niech nasze życie towarzyszy życiu innych ludzi, żeby nikt nie był ani nie czuł się sam. Nasza miłość ma być również serdecznością, ludzkim ciepłem. (…)
Powinniśmy postępować jak dzieci Boże wobec dzieci Bożych: nasza miłość ma być miłością ofiarną, codzienną, złożoną z tysiąca drobnych gestów zrozumienia, cichego poświęcenia, oddania, którego nie widać. To właśnie jest ów *bonus odor Christi*, sprawiający, że ci, którzy żyli wśród naszych pierwszych braci w wierze, mówili: patrzcie, jak oni się kochają!.
Nie chodzi tu o jakiś odległy ideał. Chrześcijanin to nie jest jakiś Tartaren z Taraskonu, który z uporem poluje na lwy tam, gdzie ich nie można spotkać – w korytarzach swojego domu. Chcę zawsze mówić o codziennym, konkretnym życiu: o uświęceniu pracy, o relacjach rodzinnych, o przyjaźni. Jeśli tu nie będziemy chrześcijanami, to gdzie nimi będziemy? Miła woń kadzidła jest wynikiem działania rozżarzonego węgla, który w sposób niepozorny spala mnóstwo ziarenek. *Bonus odor Christi* dostrzegany jest wśród ludzi nie dzięki krótkotrwałemu płomieniowi krótkotrwałego ognia, lecz dzięki skuteczności żaru cnót: sprawiedliwości, lojalności, wierności, wyrozumiałości, hojności, radości. **To Chrystus przechodzi, 36**

Wraz z Mędrcami ofiarujemy też mirrę – poświęcenie, którego nie powinno zabraknąć w życiu chrześcijańskim. Mirra przywodzi nam na myśl Mękę Chrystusa – na Krzyżu podają Mu do picia mirrę zmieszaną z winem, mirrą też namaścili Jego ciało przed złożeniem do grobu. Nie sądźcie jednak, że rozważanie o potrzebie poświęcenia i umartwienia oznacza wprowadzanie odcienia smutku do tego radosnego święta, które dziś obchodzimy.
Umartwienie – to nie pesymizm ani zgorzkniałość. Umartwienie nie jest nic warte bez miłości: dlatego powinniśmy szukać umartwień, które pozwolą nam być panami siebie, a jednocześnie panami rzeczy ziemskich, bez umartwiania tych, którzy z nami żyją. Chrześcijanin nie może być dla innych ani okrutnym sędzią, ani skąpcem. Jest on człowiekiem, który umie miłować czynem i który dowodzi swojej miłości w probierzu cierpienia. **To Chrystus przechodzi, 37**